



Marcin Jarząbek*

Kraków

**Damian Gocół, *Historia mówiona. Geneza, rozwój, koncepcje*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej,
Lublin 2023, 109 s.**

O tym, skąd historia mówiona się wzięła i jak się rozwijała, wiemy pozornie dosyć dużo, bo to informacje, które po wielokroć pojawiają się w różnych pracach przynajmniej od wydanej przeszło 20 lat temu *Historii zwykłych ludzi* autorstwa Marty Kurkowskiej-Budzan¹. W wielu publikacjach przywołujemy rytualnie nazwiska Allana Nevinsa, Paula Thompsona i Joanny Bornat, Alessandro Portellego i Luizy Passerini, by w taką symboliczną genealogię dyscypliny wpisywać własne współczesne badania. Nie było na polskim rynku jednak pracy, która by wiedzę o genezie i rozwoju historii mówionej porządkowała i pogłębiała. Książka Damiana Gocóła lukę tę wypełnia, lecz... zarazem robi to w sposób, który pozostawia czytelnika z uczuciem pewnego niedosytu.

Damian Gocół to językoznawca i etnolingwista, pracownik Katedry Semantyki, Pragmatyki i Teorii Języka Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, bardzo aktywny naukowo i organizacyjnie. Recenzowana książka to, co prawda, jego pierwsza opublikowana monografia, ale wcześniej stworzył kilkanaście artykułów, częściowo wydanych zresztą w ośmiu (sic!) współredagowanych przez niego monografiach wieloautorskich. Większość z jego artykułów dotyczy w ten czy inny sposób historii mówionej i korzysta z metody językowego obrazu świata (JOŚ) do opisywania obrazu różnych zjawisk w narracjach historii mówionej. To podejście – używane w Polsce od przeszło czterdziestu lat – jest charakterystyczne w szczególności dla lubelskiego językoznawstwa szkoły Jerzego Bart-

* Uniwersytet Jagielloński w Krakowie; e-mail: marcin.jarzabek@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0001-6807-0134.

¹ M. Kurkowska-Budzan, *Historia zwykłych ludzi. Współczesna angielska histografia dziejów najnowszych*, Historia Jagiellonica, Kraków 2003.

mińskiego. W tym nurcie mieszczą się także teksty Gocóła. Nie mam kompetencji do wypowiedzania się na temat językoznawczego wymiaru publikacji, więc ograniczę się do krótkiego omówienia jej treści, a następnie do oceny tez i argumentów dotyczących historii samej dyscypliny – tego zresztą dotyczy zdecydowana większość dzieła.

Książka jest zwarta i stosunkowo krótka: licząc niewiele ponad 100 stron, składa się z czterech rozdziałów, wstępu, zakończenia i bibliografii. Główną osią narracji jest rekonstrukcja losów akademickiej historii mówionej przede wszystkim między latami trzydziestymi/czterdziestymi a dziewięćdziesiątymi XX w. Ten okres autor podzielił na trzy kolejne fazy nazwane tu: archiwalistyczna, społeczna i tekstologiczna, którym poświęca zasadniczą część pracy – rozdziały drugi, trzeci i czwarty. Rozdział pierwszy mówi o genezie samej historii mówionej, którą autor wiąże przede wszystkim „ze znaczącym postępem w dziedzinie technik utrwalania dźwięku” (s. 7). Zauważając, jak to ujmuje, „prehistorię” historii mówionej, wiąże ją przede wszystkim z technikami nagrywania w XX w. Jego definicja – w odróżnieniu np. od Paula Thompsona – należy więc do tych zawężających, a nie poszerzających obszar zjawiska, które rozumie jako „nurt badawczy, społeczny i kulturowy zasadzający się na nagrywaniu, archiwizowaniu i przetwarzaniu ustnych tekstów o przeszłości” (s. 8). Do tej definicji jeszcze powrócę.

Pierwszy okres – archiwalistyczny – lokuje Gocół między latami czterdziestymi a sześćdziesiątymi XX w. Co prawda, odnotowuje i dość ciekawie opisuje także wywiady nagrywane w Stanach Zjednoczonych w latach trzydziestych w ramach Federal Writers’ Project, ale za symboliczny moment powstania historii mówionej uznaje konsekwentnie rok 1948, a więc otwarcie pierwszej instytucji badawczej – Oral History Research Office na Uniwersytecie Columbia (s. 29). Historia mówiona staje się częścią historiografii nastawionej przede wszystkim na budowanie zasobu archiwalnego – wspomnień Amerykanów.

Drugi okres – nazwany tu społecznym – miałby obejmować przede wszystkim lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte. W odróżnieniu od pierwszego główną motywacją oralistów było wtedy zaangażowanie społeczne w zmianę świata. Postawy takich postaci jak Louis „Studs” Terkel (1912–2008) czy wspomniany Thompson (ur. 1935) słusznie lubelski językoznawca wiąże z ruchem Nowej Lewicy, a przede wszystkim takimi badaczami i aktywistami jak Jesse Lemisch (1936–2018) i Staughton Lynd (1929–2022) (s. 53–54). Ten pierwszy stworzył i wypromował *history from the bottom up*, a ten drugi, czego Gocół nie odnotowuje, sam aktywnie zajmował się historią mówioną, wydając wspólnie z żoną Alice: *Rank and File. Personal Histories by Working-Class Organizers* (1973) oraz *Homeland. Oral Histories of Palestine and Palestinians* (1993). Symbolicznym momentem tej fazy byłby oczywiście rok 1968.

Ostatni okres rozwoju historii mówionej określony został jako tekstologiczny, a jego początkiem byłaby pierwsza międzynarodowa konferencja oralistów na University of Essex w 1979 r. Tę fazę miałyby wyróżniać dialogiczność, narracyjność oraz przede wszystkim interdyscyplinarność. Bohaterami tego okresu – omawianymi szerzej przez autora – były więc postaci takie jak

Alessandro Portelli czy Luiza Passerini. Również w czwartym rozdziale mowa o genezie historii mówionej w krajach Europy Wschodniej, która m.in. za Dobrochną Kałwą wiązana jest przede wszystkim ze środowiskami dysydenckimi (s. 79–80).

Tak w zarysie przedstawia się treść recenzowanej pracy. Jej wywód jest chronologicznie uporządkowany, oparty o anglojęzyczną i polską literaturę, nasycony faktografią. Ciekawie opisany jest zwłaszcza pierwszy okres (archiwistyczny) rozwoju historii mówionej w USA, w Polsce bodaj najmniej znany. Docenić należy, że w tekście pojawiają się postaci mniej znane, np. brytyjski historyk George Ewart Evans, czy takie fenomeny jak wspomniany wyżej Federal Writers' Project, w ramach którego zebrano tysiące godzin nagrań amerykańskiego folkloru. Miło zrobiło mi się także przy wspomnieniu o Polskim Towarzystwie Historii Mówionej czy nieistniejącym już stowarzyszeniu „Artefakty”. Jednocześnie niestety nie ma listy elementów, których w proponowanej w książce genealogii brakuje.

Po pierwsze dominuje tu perspektywa USA i – w mniejszym stopniu – Wielkiej Brytanii, a głosy z innych miejsc świata zauważane są praktycznie dopiero wtedy, gdy wchodzą w anglojęzyczny obieg naukowy. Prawie wcale nie ma autorów spoza północno-zachodniej hemisfery, ale też francuskich czy niemieckich². Lutz Niethammer nie pojawia się ani razu, a Alexander von Plato tylko jako autor opublikowanego w 2013 r. na łamach „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej” artykułu o relacji między historią mówioną a psychologią. Pierwsza faza opisana jest w oparciu o to, jak opowiedzieli o niej jej twórcy, głównie Nevins, Sam Beninson i Roland Grele – Gocół opiera się także na ich opiniach, dziś już czasem tu i ówdzie rewidowanych. Trudno się z nim zgodzić, gdy za Grelem nazywa Nevinsa „outsiderem historii” (s. 26–27). Mówimy przecież o bardzo wpływowym i poczytnym historyku, biografie wielkich polityków i biznesmenów (choćby Johna D. Rockefellera czy Henry'ego Forda), profesorze najważniejszego w tamtym czasie wydziału historycznego Stanów Zjednoczonych, autorze standardowego podręcznika – wprowadzenia do historii (*The Gateway to History* z 1938 r.), zdobywcy wielu wyróżnień – w tym dwa razy Nagrody Pulitzera (1933 i 1937); słowem o człowieku, którego w polskich warunkach można by porównać chyba tylko do Marcelego Handelsmana, a w niemieckich do Friedricha Meineckego. Tak silna pozycja Nevinsa pozwala trochę bardziej zrozumieć, dlaczego jego inicjatywa powiodła się i dlaczego w Europie dynamika rozwoju historii mówionej była zupełnie inna. W USA historia mówiona została zainicjowana w centrum historiografii, a w Europie zazwyczaj na jej obrzeżach.

Po drugie konsekwencją wyboru przytoczonej wcześniej zawężającej definicji historii mówionej (skupionej na nagrywaniu) jest wyłączenie wszystkich

² Znacznie więcej na ten temat – zwłaszcza o włoskiej i francuskiej historiografii – pisała parę lat temu lubelska historyczka Agata Stolarz (Tatarenko) w książce „Dzielenie się pamięcią”. *Praktyka i teoria historii mówionej*, Wydawnictwo Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2016. Brak jej niestety na liście cytowanych prac.

wcześniejszych praktyk zapisu indywidualnych opowieści – folklorystycznych, dziennikarskich, tradycji ustnej i literatury ustnej czy prac w rodzaju *Gesch-präch mit Goethe* Johanna Petera Eckermanna albo *Hovory s T.G.M. Karela Čapka*. Należy jednak zgodzić się z autorem i docenić to, gdy krytycznie podchodzi on do oceny Jerzego Bartmińskiego, według której historia mówiona „to nic innego jak nowa nazwa dla starych praktyk dialektologów i folklorystów” (s. 17–19). Z pewnością nie jest to to samo, ale wiele materiałów tak zebranych sporo z historią mówioną łączyło, niezależnie od odmiennych korzeni.

Po trzecie i chyba najważniejsze – marginalnie odnotowana jest historia mówiona wojny i Zagłady (s. 47–48). Gocół twierdzi, że do dziś istnieje ona na uboczu głównego nurtu historii mówionej i zaliczanie jej w ogóle do tego nurtu to rzecz „wysocje dyskusyjna”. Mnie dyskusyjne wydaje się takie wykluczenie. Największe kolekcje historii mówionej w ścisłym tego słowa znaczeniu to przecież archiwa wspomnień o Zagładzie. Nagrywanie wywiadów w wielu krajach zaczęło się właśnie od wypowiedzi ustnych weteranów wojennych – I albo II wojny światowej. Również w Polsce współpracownicy drugoobiegowej „Karty” w latach 80. nie byli pierwszymi rejestrującymi wspomnienia – przed nimi byli historycy polskiego czynu zbrojnego w czasie I wojny światowej (jeszcze w latach trzydziestych), historycy rewolucji 1905 r. i ruchu robotniczego, pracownicy muzeów w Auschwitz czy Majdanku, Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce... Możemy mieć zastrzeżenia do sposobu prowadzenia przez nich rozmów, nie zawsze (albo – bardzo rzadko) mamy dostęp do nagrań, ale nie da się zaprzeczyć, że wszystkie te praktyki w pełni mieszczą się w ramach definicji, którą przyjął autor.

Przechodząc od braków do kwestii dyskusyjnych, skupić chciałbym się na samej periodyzacji, która stanowi oś narracji, a zarazem główną tezę pracy. O ile przyjęty podział jest – w tym znaczeniu historii mówionej, jakie zastosował autor – zrozumiały, o tyle nazwy dwu okresów (archiwistycznego i tekstologicznego) już nie do końca. Zgadza się, że w pierwszych dekadach amerykańskiej historii mówionej nacisk kładziono na budowanie archiwum, ale przecież w kolejnych dekadach było to (i nadal jest) równie ważne. Ten pionierski okres wyróżnia raczej co innego – dziennikarskie podejście do samych wywiadów i spory udział aktywnych dziennikarzy w całym przedsięwzięciu (co Gocół zresztą także zauważa). Może więc nazwa „dziennikarski” byłaby trafniejsza? Nie chciałbym jednak spierać się o tę etykietkę i przyjąć mogę jednak nazwę „okres archiwistyczny”, bo istotniejszy wydaje mi się problem z fazą ostatnią – tekstologiczną.

Recenzowana książka jest – o czym jeszcze nie wspomniałem – „rozszerzoną, zmienioną i uzupełnioną wersją odpowiedniego fragmentu” (s. 9) pracy doktorskiej Gocóła „Podmiotowość ujęzykowiona w tekstach historii mówionej”, którą obronił on w 2021 r. pod opieką Anny Pajdzińskiej. Zarówno w publikacji, jak i – jak mniemam – w całym doktoracie kategoria „tekstu” jest kluczowa. Tymczasem w książce próżno szukać wyjaśnienia, co dla autora oznacza to wieloznaczne przecież pojęcie. Być może taka definicja znajduje się

w jakimś fragmencie rozprawy, który do książki nie wszedł, ale bez objaśnienia, o jaki „tekst” tu chodzi (tekst – narracja, tekst – zamknięta wypowiedź, tekst kultury, tekst – element dyskursu itd.?), w książce jest on tylko wytrychem. Widać to choćby w stwierdzeniu, że w okresie tekstologicznym „badacze skupili się na cechach wyróżniających teksty historii mówionej” (s. 75). Przecież w każdym z okresów badacze skupiali się na cechach wyróżniających historię mówioną, tyle tylko, że za każdym razem były to różne cechy. Także z konkluzji, że dziś „relacje historii mówionej widziane są przede wszystkim jako teksty, które mogą zostać poddane wieloaspektowej analizie” (s. 93), nic właściwie nie wynika – słowo „teksty” można by w uprawniony sposób zastąpić „źródłami”, „świadczeniami”, „narracjami” itp. Stwierdzenie, że historię mówioną analizuje się jak/jako tekst, jest prawdziwe, ale dosyć banalne. Tekstami są przecież również (niemal) wszystkie inne źródła. Jednocześnie historia mówiona to też coś więcej niż tekst. Emocje, doświadczenie, performans, „wiedza pewna”, o której pisał kiedyś Tomasz Rakowski³ – to tylko kilka z kategorii, które znaczą różne podejścia do historii mówionej w ostatnich dekadach próbujące odejść od dominacji kategorii tekstu i narracji.

Skoro nie wiemy, czym właściwie jest tekst, trudno orzec, co miałyby stanowić o odrębności tego okresu i jakim właściwie tekstem miałyby być historia mówiona. Sytuacji nie ułatwia fakt, że choć artykuł Alistaira Thomsona o czterech przejściach paradygmatycznych dyscypliny pojawia się raz w przypisie, to sama koncepcja w ogóle nie jest przywołana. Tymczasem owa tekstologiczna faza mieściłaby w sobie dwa z przejść wskazanych przez australijskiego oralistę, łącznie z fazą cyfrową, która lubelskiemu etnolingwiście umknęła (co zważywszy na fakt, jak silnie wcześniej wiąże on historię mówioną ze zmianą technologiczną, jest cokolwiek zaskakujące). Rozumiem, że w oryginalnym tekście pracy doktorskiej cały ten wywód służył podprowadzeniu pod językoznawcze analizy konkretnych przypadków – nagrań historii mówionej, lecz w książce raczej wyprowadza czytelników w pole.

Opowieść o genezie historii mówionej można snuć w różny sposób. Gocół postanowił poprowadzić nas głównie ścieżką opowieści o historiografii amerykańskiej i brytyjskiej, pokazując tu i ówdzie sporo ciekawych, mniej zauważanych wcześniej postaci czy wątków. Zrobił to w tekście zwartym i niedługim, co można uznać za zaletę, zwłaszcza z perspektywy wykorzystania go w dydaktyce akademickiej. Trudno więc oczekiwać od autora, by na stu stronach opisał historię mówioną na całym świecie, z uwzględnieniem różnorodności dyscyplin, kontekstów – nie wiem, czy w ogóle taka całościowa, poligenetyczna narracja byłaby możliwa i potrzebna. Można jednak oczekiwać spojrzenia ciekawego i odkrywczego, a przede wszystkim koncepcyjnie dopracowanego. Tego ostatniego niestety w recenzowanej książce trochę zabrakło. Dowiedzieliśmy się więc o czymś, o czym już wiemy. To, co miało być głównym wkładem

³ T. Rakowski, *Historia mówiona i źródła entograficzne jako „wiedza pewna”. Przypadek posttransformatywnej historii Torgutów w Zachodniej Mongolii oraz historii wsi Broniów w centralnej Polsce*, „Rocznik Antropologii Historii” 2015, t. 5, nr 8, s. 59–90.

tej książki, czyli propozycja periodyzacji dziejów historii mówionej, broni się tylko częściowo. Przy braku jasności co do kluczowych pojęć redukcja współczesnego rozumienia historii mówionej do „tekstu” także nie brzmi przekonująco. Warto mimo to sięgnąć do recenzowanej pracy, przede wszystkim gdy interesują nas pionierskie lata historii mówionej.

Bibliografia

- Kurkowska-Budzan Marta, *Historia zwykłych ludzi. Współczesna angielska histografia dziejów najnowszych*, Historia Jagiellonica, Kraków 2003.
- Rakowski Tomasz, *Historia mówiona i źródła entograficzne jako „wiedza pewna”. Przypadek posttransformacyjnej historii Torgutów w Zachodniej Mongolii oraz historii wsi Broniów w centralnej Polsce*, „Rocznik Antropologii Historii” 2015, t. 5, nr 8, s. 59–90.
- Stolarz Agata, „*Dzielenie się pamięcią*”. *Praktyka i teoria historii mówionej*, Wydawnictwo Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2016.